

P R Z E G L A D SPORTOWY

CENA
30
GR

W WARSZAWIE I NA PROWINCJI

Nr. 75 (876)

ŚRODA DNIA 20 WRZEŚNIA 1933 ROKU

ROK XIII

Sensacje walk o wejście do Ligi!

5 zwycięstw nad Węgrami

uzyskują lekkoatleci polscy podczas meczu w Kr. Hucie, który w ogólnej punktacji dał wynik $47\frac{1}{2} : 34\frac{1}{2}$ dla gości

Wsta na czele tabeli ligowej. Maks Stolarow mistrzem Łodzi. Rewja lekkoatletów żydowskich

KRÓLEWSKA HUTA, 17.9. — Tel. wł. — Czwarte spotkanie międzypaństwowe lekkoatletów Węgier i Polski przyniosło nam znowu porażkę. Oslabiona drużyna węgierska okazała się dla nas ciągle jeszcze przeciwnikiem zbyt silnym, rutynowanym, a przytem zaprawionym w ciągłych poważnych spotkaniach.

Mimo to drużyna nasza spisała się dzielnie i choć daleka od pełnej formy wzniosła się, mimo fatalnych warunków atmosferycznych, na najwyższy w sezonie obecny poziom.

Pierwszy po kilkunastu deszczu pogodny dzień zgromadził na stadionie w Król. Hucie około 3000 publiczności, która serdecznie powitała defiladę obu drużyn. W szeregach polskich zabrakło Siedleckiego, który nie zjawił się z przyczyn nie wiadomych, no i Sikorskiego, na którego miejsce stawiał się Twardowski.

Kwiaty, przemówienia, hymny państwowe, potem haniebnie niemrawe polskie „czółem” i suche jak grom trzykrotne węgierskie „eljen”.

W chwili potem rozpoczęła się już walka na bieżni. Bieg 400 m. przez płotki zakończył się pełnym triumfem barw polskich. Węgrzy wystąpili w składzie rezerwowym, gdyż Nagy nie przyjechał (po ostatnim zwycięstwie w Turynie było to dla niego połączone z dość dużym ryzykiem), a Kovacz, który oszczędzał się na setkę zastąpił Javor.

Już po kilkunastu mtr. Javor wycofuje się, a Kostrzewski dogania Vertesa biegnącego po drugim torze. Na pierwszej prostej widzimy obu Polaków na przedzie, ale Vertes trzyma się za nimi w niewielkiej odległości. Kostrzewski wysuwa się

zdecydowanie, Vertes opada na siłach i na ostatniej prostej trybuny witają już entuzjastycznie podwójne nasze zwycięstwo. Vertes przewraca ostatni płotek, zatacza się i pada na boki, dobiega on do mety daleko za Polakami, lecz przez niewytłomaczalną kurtuazję sędziów nie zostaje zdyskwalifikowany. Wygrał Kostrzewski w doskonałym czasie 55.4, osiągnął tym mimo fatalnych warunków z zupełną łatwością. Maszewski jest również nadspodziewa-

nie dobry — 56.6. Rzut kula rozgrywany równocześnie przynosi nam drugie zwycięstwo. Heljasz walczy sam przeciwko dwóm Węgom i z miejsca obejmuje prowadzenie, przekraczając 15 m. Darany również zbliża się do tej granicy, a Solty, który z powodzeniem zastąpił Csanyiego mimo nienadzwyczajnych warunków, osiąga dobry wynik. Kolejność nie ulega już zmianie do końca. Pierwsze miejsce zdobywa Heljasz (rękę ma ciągle chło-

ra) 15.30 cm., drugi Darany 14.89, trzeci Solty 14.49.

Bieg 1500 m. mimo słabego wyniku przyniósł nam radosną niespodziankę. Zwycięstwo Szabo nie mogło ulegać wątpliwości. Natomiast zupełnie nieoczekiwane było trzecie miejsce Lesickiego, który przecież już na ostatnim zebraniu PZLA skazywany był na zagładę. Pierwsze dwa koła prowadzi wszyscy na zmianę, dopiero na trzecim Szabo zaczyna zdecydowanie uciekać a dwaj Polacy rezerwują si-

ły na końcową rozgrywkę z Albertem. Taka taktyka okazała się znakomitą, gdyż zarówno Kucharski, jak i dochodzący go na końcu Lesicki odrzucają z łatwością Alberta na ostatnie miejsce.

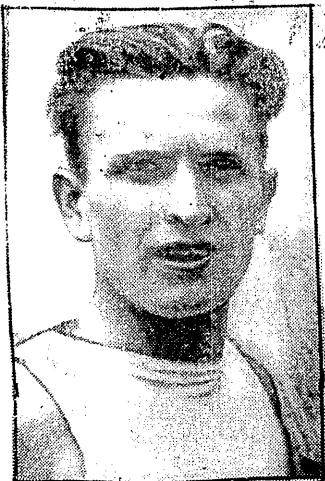
Atak Lesickiego sprawił nawet Kucharskiemu wiele kłopotu, to też przed samą metą bronili się on przed minieciem wyraźnie zabiegając drogę poznaczył. Szabo wygrał w miernym czasie 4:14.4. Kucharski miał 4:17, Lesicki tuż za nim.

Bieg 100 m. mimo wystawienia przez Węgrów zapasowych biegaczy dopełnił serię naszych porażek na tym dystansie. Po dobrym starcie wysuwa się na czoło wspaniale dysponowany Kovacz, odsuwając się coraz bardziej od Polaków, którzy walczili już tylko między sobą. Ta ostatnia rozgrywka kończy się niespodziewaną porażką Trojanowskiego II, którego Twardowski mija na ostatnich metrach. Kovacz wyrównuje rekord węgierski osiągając znakomity czas 10.6. Paicz miał 10.7, Twardowski — 11.

400 m. płaskie pozwala nam odrobić stracony teren i podjąć raz jeszcze prowadzenie w ogólnej punktacji. Biniakowski rusza znakomicie i prowadząc bieg z miejsca do miejsca wygrywa pewnie. Maszewski, którego wystawiono tylko dla przyzwyczajenia, początkowo idzie ostatni nie wierząc w możliwości sukcesu po ciężkim biegu z płotkami. Na ostatniej prostej zdobywa się jednak na kolosalny wysiłek i przy entuzjastycznym aplauzie widowni wysuwa się na trzecie miejsce. Biniakowski wygrał w 50.4 sek., Szalay miał 51.1. Maszewski 51.8; Duha był czwarty tuż za Polakiem.

110 m. przez płotki przyniosło Węgom spodziewane dwa pierwsze miejsca, choć nie wiele brakowało do innego zakończenia. Błyskawicznie szybki Kovacz mimo braków stylowych pędzi cały czas na przedzie, ale za to Javor zostaje kompletnie na starcie i na drugim płotku jest 4 m. za Polakami. Naszym płotkarzom nie starczyło jednak wytrzymałości: tuż przed metą dają się minąć finiszującemu Węgowi. Zwycięża Kovacz w równe 15 sek., Javor ma 15.6, a Zaborzyński debiutujący doskonale w reprezentacji 15.8. Tuż za nim Niemiec.

Dokończenie na str. 2-jej.



STEFAN KOSTRZEWSKI obchodził w Kr. Hucie jubileusz 20-go startu w barwach Polski i uświetnił go zwycięstwem w biegu 400 mtr przez płotki.



DAR P.Z.L.A. DLA WĘGRÓW

Obraz, namalowany specjalnie przez doskonałego, kiedyś płotkarza Polonii, p. Z. Korolkiewicza, utalentowanego artystę malarza.



BINIAKOWSKI (Warta) nie zawiódł na meczu z Węgrami wygrywając zdecydowanie bieg 400 mtr.

Porażki ligowe Garbarni i Podgórze

SIEDLCE, 17.9. Tel. wł. K. S. Strzelec im. pułk. Hosera — Podgórze (Kraków) 3:0 (1:0). Wszystkie bramki strzelił Klimek.

Drużyna siedlecka, która w wiosennych rozgrywkach zdobyła zaledwie trzy punkty, obecnie sprawia miłą niespodziankę swoim sympatykom, umacniając już swą egzystencję w Lidze, sięgając również zdecydowanie i po tytuł mistrza w grupie spadkowej.

Czwarte z rzędu zwycięstwo drużyny zawiązuje częściowo atakowi, który nareszcie nauczył się strzelać celnie z każdej pozycji. Nie można też pominąć przemyślanej gry obrony, która na równi z atakiem w wiosennych rozgrywkach popielniała na każdym meczu błędy taktyczne, narażając drużynę na porażki.

W dzisiejszym meczu atak na swoje konto mógł zapisać więcej bramek, lecz sędzia, który zupełnie nie orientował się w spalonych nie uznając normalnie zdobytych dwóch bramek.

Drużyna Strzelca pod każdym względem przewyższała Podgórze, które nie pozostawiło sobie sympatii. Wskutek bardzo niebezpiecznej gry, na parę minut musieli opuścić boisko w drugiej połowie Bilewicz i Świętosławski, by potem tylko statystować do końca meczu.

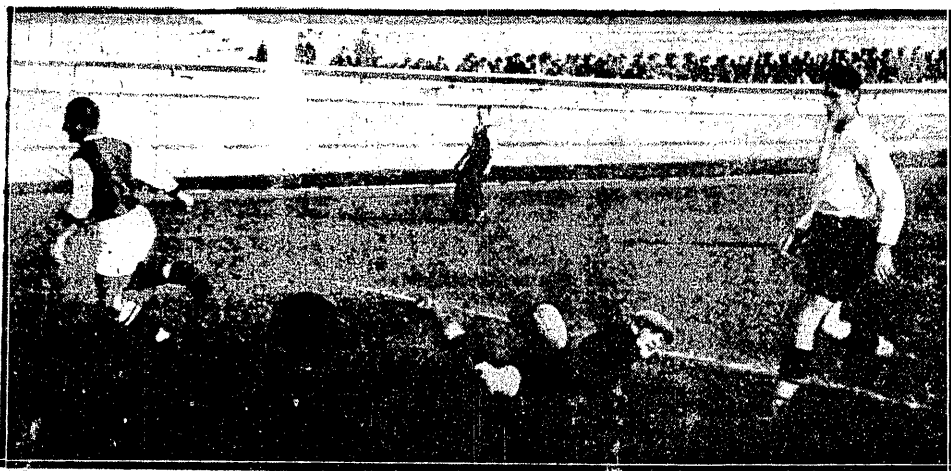
Podgórze drużyna surowa, taktycznie i technicznie była gorsza o całą klasę od zwycięzców. Na plus można im tylko zapisać, także ambitną grę. Bramkarz Koczwarę uchronił swą drużynę od dwucyfrowego wyniku. Obrona cy bardzo słaba. W pomocy wybijał się Kret i okresami Brożek. W ataku każdy gracz grał na swoją rękę, to też bramkarz zwycięzców za wyjątkiem ostatnich 5 minut był bezrobotny.

Drużyny wystąpiły w składach: K. S. 22 Strzelec im. pułk. Hosera: Siadacz, Polak, Gwoździński II, Jezierski, Sroczyński, Jakubowski, Świętosławski, Klimek, Biegański, Bilewicz i Gwidon.

Podgórze: Koczwarę, Kasina II, Hausner I, Brożek, Kret, Brzeziński, Kowalkowski, Seborowski, Frackiewicz, Kasina I, Gamaj.

Po wręczeniu upominków grę rozpoczęła Strzelec, lecz po kopnięciu piłki gwizdek sędziego przerywa grę. Mięta cisza dla uczczenia śp. dr. Cetnarowskiego.

W ciągu 10 minut gra ospała. Osiłgę boisko utrudnia grę. Piłka nie zawsze idzie tam, gdzie ją gracz posyła. W 11 minucie sunie atak Strzelca na bramkę Podgórze. Piłka wędruje od



Bramkarz Garbarni, asekurowany przez obrońców, mijają się z piłką, której też nie dosięgnie biegający na lewo napastnik Warszawianki Korngold. W głębi sędzia p. Wardeżkiewicz.

noży do nogi, ostry strzał Sroczyńskiego broni Koczwarę, lecz piłka wypada mu z rąk. Nadbiega Klimek i bardzo przytomnie lokuje ją w siatce.

Góście bronili się tylko wypadami, które już przed polem karnym z powodzeniem likwiduje obrona.

W tym okresie gospodarze zdobywają normalnie drugą bramkę, której jednak sędzia nie uznaje, nie widząc równie uprzednio jak Koczwarę wygarnął piłkę z za linii bramkowej.

Po przerwie już w pierwszych sekundach Świętosławski przebiega się, podaje błyskawicznie Klimekowi a ten z woleja strzela nieuchronnie w lewy róg. W 36 min. ostro strzela Świętosławski. Broni Koczwarę nogą, piłka odbija się o obrońcę, nadbiega szczęśliwy egzektor Klimek i poraz trzeci piłkę lokuje w siatce. W ostatniej minucie ma Podgórze okazję do zdobycia honorowej bramki, lecz Siadacz przytomnie bronil.

Sędziował b. słabo p. Laskowski.

WARSZAWA, dn. 17. 9.

Cztery punkty mistrzowskie zdobyć w dwu meczach z Garbarnią, to rzeczywiście piękny plan dla drużyny ligowej Warszawianki.

Zespół stołeczny dokonał tej nielatywnej sztuki, w ubiegłą sobotę i niedzielę na boisku Legii w Warszawie.

Czy zwycięstwo to przypadło białoczerwym sprawiedliwie? Pierwszego dnia niebardzo, drugiego — ponad wszelką wątpliwość.

Zresztą gospodarze grali swą rolę nie zrobili żadnej ani przykrej, ani przyjemnej niespodzianki. Grają tak jak umiela — naogół chaotycznie, z powątpieniem często błędami technicznymi, a co najważniejsze — nawet bez normalnej dozy szybkości, która naogół cechuje ten zespół.

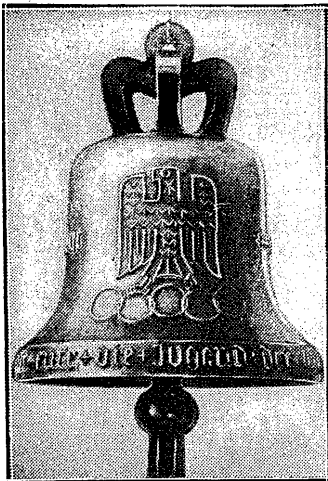
Zaleły Warszawianki wyrażały się

Michałak mistrzem Polski

CZESTOCHOWA, 17.9. Tel. wł. W niedzielę odbył się w Częstochowie kolarski bieg na przetrwanie na dystansie 24 km. o mistrzostwo Polski. Na starcie stanęło 17 zawodników. Zwyciężył po zaciętej walce Michałak (Legia, Warszawa) w 50.21 sek., przed Łazarczykiem (Victoria, Częstochowa) 50.58 sek. Dalej miejsca zajęli: Tusznio (Radom), 4) Głowacki (AKS, Warszawa), 5) Moczulski (Warszawskie T.C.).

Nagrody wręczał komisarz zawodów miasta, p. Mackiewicz.

Organizacja biegu, spoczywająca w rękach miejscowego klubu Victoria i częstochowskiego Towarzystwa Cyklistów i Motocyklistów bez zarzutu.



DZWON OLIMPIJSKI który zawiśnie na wieży maratońskiej stadionu w Berlinie 1 dn. 1-go sierpnia 1936 r. rozgłosi światu otwarcie Igrzysk XI Olimpiady.



ZABAWNY MOMENT

z meczu Warszawianka — Garbarnia. O moment spóźnione zdjęcie sprawia, że gracze krakowskiej drużyny widać za sztuksmistrza dzongulującego piłką na własnych plecach, w niebezpiecznej asyście Piliszka.



BIEG 3 KLM. w AGRİKOLI podczas zawodów 6-ciu klubów warszawskich. Zwyciężył Jurkowski (A. K. S.).

głównie dzięki akcjom indywidualnym Pazurka dążyła do wyrównania. Kiedy wreszcie na sześć minut przed końcem gry Skóra pękym strzałem ułokował piłkę w siatkę, wydawało się, że rezultat nie zostanie już zmieniony. Tymczasem już w niespełna dwie minuty później, pod bramkę gość, zapędził się Stolenwerk podał piłkę dołem ku bramce, a nadbiegający Zwierz przedłużył ją do siatki.

Przykrym zgrzytem tego spotkania było złamanie nogi Frostowi w zwichnięciu ze Smoczkiem niemal w ostatniej minucie gry.

Napastnik Garbarni ponosił tu winę o tyle, że widąc było wyraźnie, iż poszedł na biegnącego za piłką Frostowi „na całego”. To też kiedy usunięty przez sędziego krakowianin schodził z boiska, nasłuchiwał się od publiczności porządnej porcji przykrych, ale niestety zasłużonych epitetów.

Mecz jako całość wypadł bardzo blisko. Warszawianka grała dziwnie wolno, w czym celował kierownik jej napadu, Zwierz. Hahn na środku pomocy niebardzo dawał sobie radę z najlepszym niewątpliwie graczem Garbarni, „Włóczękiewiczem”, to też główny ciężar spotkania spoczywał na barkach obrońców Rusina i Pawłaka. Jachimiek w bramce, mimo przewagi Garbarni w polu, niewiele miał naogół do roboty.

Warszawianka — Garbarnia 5:3 (3:2) Rewanż niedzielny wypadł pod względem sportowym o wiele lepiej od meczu sobotniego. Ketz zastępujący Zwierza w napadzie wniósł do gry szybkość i strzał, oraz potrafił lepiej wyzyskać świetną formę biegową Korngolda. Pomoc też zyskała bardzo na wzmocnieniu jej na środku przez Makowskiego i przesunięcia Hahna na skrzydło.

To też tym razem gospodarze walczyli w polu z gośćmi jak równi z równymi, a nawet może mieli nieco więcej gry.

Grę bardzo utrudniał osiły teren wskutek deszczu, który mżył podczas całego meczu. To też w akcjach było sporo przypadkowości, co wyraziło się nawet w wyniku, gdyż każda strona zdobyła po jednej bramce, w normalnych warunkach zupełnie wyklucone.

Pokazną serię ośmiu goli rozpoczął w 20-ej minucie Smoczek. W pięć

minut później, po strzale Piliszka, rezultat brzmiał już 1:1, aby znów za kilka minut prowadziła Garbarnia po strzale Walickiego do pustej bramki.

W 32-ej min. Piliszek wyrównuje po wtórnie, a w 35-ej Ketz zdobywa prowadzenie dla gospodarzy.

Po przerwie Ketz po akcji niemal ze środka boiska, przechodzi z piłką przez obrońcę i plasuje piłkę dołem ku bramce, a nadbiegający Zwierz przedłużył ją do siatki.

Ostateczny wynik dnia ustala na 6 minut przed końcem Rogowski, a raczej Rusin, który ścina piłkę do własnej siatki.

W meczu tym obnażyły się wyraźnie najsłabsze punkty drużyny krakowskiej: bardzo przeciętny bramkarz, ustawiający się w jednej linii obrona i pomoc, grająca naogół dobrze ofensywnie, ale zbyt wolno cofająca się do tyłu.

W oba dni mecze prowadził p. Wardeżkiewicz z Łodzi. Rutywna i bezstronna postać pokrywał on szeregiem błędów, świadczących o nienajlepszej obecnie jego formie.

B.T.W. przegrywa w stolicy

Regaty wiosłarskie w Warszawie, rozegrane w porcie krakowskim, przyniosły wyniki następujące: ósemki nowicjuszy: 1) Wisła, 2) WTW o 3 dług., dwójki podwójne: Wisła walkoverem, czwórki półtoręgowce: 1) Ymca, 2) Zuk o 2 dług., czwórki: 1) Bydgoskie TW, 2) Wisła o 2 dług., jedynki nowicjuszy: 1) Snieguła (Syrena), 2) Masłowski (AZS) o 2 dług., czwórki półtoręgowce: 1) Poczłowy KS, 2) Syrena o 8 dług., czwórki nowicjuszy: 1) WTW, 2) Wisła o 1 dług., czwórki półtoręgowce: 1) Prąd 2) Ymca, jedynki młodszymi: 1) Snieguła (Syrena), 2) Korycki (Wisła), czwórki pań o mistrzostwo Warszawy: 1) Warsz. Kl. Wiośl., 2) Bydgoski KW o półtorej dług., jedynki: 1) Tilgner (WTW), 2) Śleśki (Wisła) o 3 dług., czwórki młodszymi: 1) WTW, 2) Wisła o 1 dług., ósemki: 1) WKW pod sterem Młynarskiego, 2) BTW pod sterem Cegielskiego, o 2 dług.

Zawody motocyklowe na Śląsku

KATOWICE 17.9. — Tel. wł. — W niedzielę odbyły się na stadionie w Mysłowicach wielkie międzynarodowe zawody motocyklowe. W biegach startowało 17 zawodników wyłącznie na specjalnych maszynach do wyścigów żużlowych.

W biegu o mistrzostwo toru żużlowego po trzech przedbiegach startowało 6 zawodników, mianowicie Kempka i Krysta (Polska), Gene Tella (Abisynia), Czerny (Austria), Wertic (Jugosławia) i Sedan Graf (Niemcy). Od startu wysuwa się na czoło Krysta, za nim kilka metrów w tyle Wertic. Dobrze jadący Gene Tella pada z maszyny w pierwszym okrążeniu. Po 4-ch okrążeniach odpadł Wertic, jednakowoż dopchał maszynę do mety i zajął w ten sposób trzecie miejsce. Pierwsze uzyskał Krysta w czasie 2:46 przed Kempką 2:53.

W biegu maszyn 350 cm. zwyciężył w znakomitej formie Baron (Polska) w czasie 2:50,2 przed Langerem 2:55. W następnym biegu na 5 okrążeń poprowadził od startu Scheeweiss (Austria) i utrzymał się przez trzy okrążenia. Następnie wysuwa się na czoło Baron i bieg ten wygrywa w czasie 2:48, 2) Schneeweiss (Austria) 2:51, 3) Langer 2:57, 4) Cybik (Czechosłowacja) 2:59.

W następnym biegu na 5 okrążeń odniósł Polacy ponownie sukces i zajęli pierwsze dwa miejsca a mianowicie Krysta w czasie 2:53 o długość maszyn przed Kempką. Za nim Stern (Austria) 3:08.

Następny bieg był jazda solowa Wertica (Jugosławia), gdyż pozostałi współzawodnicy podpadali.

W biegu pocieszenia startują Hubmann (Styria), Lempe (Niemcy), Czerny (Austria), Nerad (Czechosłowacja). Od startu wysuwa się na czoło Nerad, którego jednakowoż mijają wkrótce Hubmann. On też bieg wygrywa a Nerad zmuszony jest z powodu defektu maszyny bieg przerwać. Czas Hubmana 2:56, 2) Lempe (Niemcy) 3:03, 3) Czerny (Austria) 3:07,3.

Do biegu Narodów wystawiło każde państwo po jednym zawodniku. Na starcie stanęli Krysta (Polska), Wertic (Jugosławia), Hubmann (Styria), Sedan Graf (Niemcy). Nie stanęli na starcie Kienmayer (Austria) oraz Gene Tella (Abisynia) z powodu uszkodzenia maszyn. Wyścig odbył się na 5 okrążeń. Na czoło wysunął się od startu Krysta, który przez cały bieg prowadzenia nie oddał i zwyciężył w czasie 2:44,1 przed Werticem 3:04,3. Trzecie miejsce zajął Sedan Graf o całe okrążenie za zwycięzcą.

W ostatnim biegu dnia, z wyrównaniem, do którego stanęło 8 zawodników zwyciężył bezapelacyjnie Krysta który w dzisiejszych zawodach święcił prawdziwy triumf. Czas Krysty na 6 okrążeń wynosił 3:26,3. Drugie miejsce zajął Kempka w czasie 3:29,3, trzecie miejsce Baron 3:34, czwarte Langer. Reszta zawodników podczas biegu podpadała z powodu defektów maszyn.



Triumfator w klasyfikacji ogólnej, Jerzy Lipiński, zaopatrzył się w orzeźwiający karmelki Citronel Fuchsa, i z wiarą w zwycięstwo oczekuje na start.

grupy dla początku ących rozpoczną się 1 paźdz.

Konopnickiej 6. tel. 9-08-90.



SNIEGUŁA Z „SYRENY” zwyciężył w jedynkach juniorów na regatach warszawskich.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalaty red. w tekście zł. 0.80 poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska” S. A. Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel.: „Prasa Polska” 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120. Filja: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piatki i soboty od 12 — 14-ej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI

Wydawca: Sp. Akc. „Prasa Polska”